Numer 3

My Słowianie

Kto gra Ukrainą?

Ukraina nie musi być banderowska, bo nie wszyscy Ukraińcy są banderowcami.

Stary Testament Słowian - ZWIEDZENIE EWY CZ.3

Prastare słowiańskie miejsca mocy

WYGODKA CZ.3

I wiele więcej, zapraszamy!

Chcielibyśmy Wszystkim Słowianom w Polsce złożyć życzenia wspaniałego roku 2017 i wszystkiego co składa się na całokształt i pojęcie szczęścia. Obudźcie się !
Sława Słowianom!!!
Redakcja.

Witamy w trzecim numerze naszej gazetki i chcielibyśmy Państwa zaprosić do przeczytania następujących artykułów: Pierwszy z nich to „Zimowe święta prastarych Słowian" - traktuje on o tym jak obchodzili te święta Słowianie wiele tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Artykuł przedstawia ile rytuałów, które celebrujemy w Boże Narodzenie jest zaadaptowanych od starożytnych Słowian, którzy byli wiernymi czcicielami Trójgłowego Boga. Jeżeli wnikliwie zbadać temat, Trójgłów niewiele różnił się od Boga w Trójcy Jedynego, którego dało nam chrześcijaństwo. Autorem jest Słowianin

W następnym artykule proponujemy „Kto gra Ukrainą". Pani Krystyna Wilanowska jak zwykle rzeczowo przedstawi kwestie ukraińską, którą niestety bagatelizują również i obecne władze, czyli tutaj nie ma dobrej zmiany.. .
Następnie jakie „korzyści", przyniosła wizyta pani premier Beaty Szydło w Izraelu, tzn. sprecyzujmy – jakie korzyści przyniosła ta wizyta, Izraelowi.

Z kolei „Kaci ubecji – Julia Brystygierowa", inaczej czerwone monstrum, specjalistka od potwornych tortur dokonywanych na młodych polskich patriotach, narodowcach w czasach stalinowskich. Zredagowała Marzanna Polińska

Wreszcie wnuczka słowiańskiej wiedźmy przedstawi trzecią część Starego Testamentu Słowiańskiego – Zwiedzenie Ewy.

Trzecia część naszej performersiarskiej para – sztuki w satyrycznym dziale wygódka.
Serdecznie zapraszamy
Marzanna i współpracownicy

W numerze:

4.Kto gra Ukrainą?

15.Dawna kuchnia w nowych czasach cz.2

19.Żydowscy kaci Ubecji - Julia Brystygierowa.

22.Echa wizyty premier Szydło w Izraelu.

24.Prastare słowiańskie miejsca mocy: Odry w Borach Tucholskich

28.Wygódka cz.3

Ukraina nie musi być banderowska, bo nie wszyscy Ukraińcy są banderowcami.

Kto gra Ukrainą?

Jak to było z rodzeniem się tożsamości narodowej Ukraińców? Dlaczego Ukraińcy budują swoje państwo na zbrodniczej ideologii? Komu na tym zależy? Czy to służy samym Ukraińcom?

Nacjonalizm ukraiński miał i ma charakter nienawistny do Polaków, wręcz szowinistyczny, do unicestwienia włącznie. Do tego dochodzi rewizjonizm głoszony przez ideologię banderowską, który godzi w integralność terytorialną Polski. Nacjonaliści ukraińscy roszczą sobie prawo od Państwa Polskiego nawet do 19 powiatów. W Polsce działa silne lobby ukraińskie wywodzące się z potomków banderowskich emigrantów z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych. Jest ono dobrze zorganizowane, politycznie i ekonomicznie bardzo wpływowe, zarówno na Ukrainie jak i w Polsce. Lobby to od czasu rozpadu w 1991 roku Związku Sowieckiego i powstania, po raz pierwszy w historii niepodległej Ukrainy jest zorientowane na budowę państwa opartego na ideologii banderowskiej.

Nowoczesna myśl XIX wieczna uświadomiła wielu ludziom, że naród może istnieć, niezależnie od tego, czy posiada własny byt państwowy, czy jest go pozbawiony. Takie myślenie sprzyjało narastaniu tendencji narodowowyzwoleńczych, które stały się bardzo silne szczególnie pod koniec lat 40’ XIX wieku. Sprzyjała temu sama idea ruchu ideowo-literackiego jakim był romantyzm, w którym to wartości kulturowe stawały się dla wielu uciskanych mniejszości narodowych, wręcz ich siłą duchową.

Takim przykładem narodu bez ziemi byli przede wszystkim Polacy, naród który zamieszkiwał ziemie piastowskie, na długo przed tym zanim w 966 roku rozpoczęła się jego chrystianizacja. Polacy, można by rzec, powinni być w tym czasie, takim moralnym wyrzutem, w szczególności dla państw zaborczych. Tym bardziej po krwawej ofierze powstań: listopadowego, później styczniowego i represji z tymi zrywami zbrojnymi związanych. Ale było wprost przeciwnie. Nasi zaborcy, widząc że naród polski próbuje wybić się na niepodległość, z premedytacją zaczęli rozbudzać świadomość narodową mniejszości etnicznych, które zamieszkiwały średniowieczną Rzeczypospolitą. Doszły one do przekonania, że w ten sposób osłabią Polaków i do minimum zredukują obszar przez nich zamieszkały. Jedną z takich mniejszości etnicznych gdzie w tym czasie zaczęła budzić się odrębność narodowa, byli Rusini, późniejsi Ukraińcy, którzy posługiwali się językiem małoruskim. W tym miejscu warto zaznaczyć, że ludność mowy małoruskiej, w szczególności od czasu rozbiorów Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku, coraz bardziej zajmowała tereny na wschód od Dniepru aż po rzekę Don, a w kierunku południowym ku Morzu Czarnemu, mieszając się z ludami stepowymi. I w tych uwarunkowaniach, w połowie XIX stulecia na ziemiach małoruskich pojawiły się i to niezależnie od siebie, dwa ośrodki w których budziło się poczucie odrębności narodowej Rusinów. Pierwszy z nich powstał w Galicji Wschodniej i był silnie inspirowany przez Niemcy. Drugi powstał na Ukrainie Zadnieprzańskiej. W tym przypadku był to ruch oddolny, ruch ludzi, którzy czuli swoją odrębność kulturowo-językową od innych ludów ich otaczających. Przedstawicielem tego ruchu był między innymi, poeta i malarz Taras Sawczenko.

Pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich oddolnie rodził się ruch odrodzenia politycznego. W tym czasie, żaden z zaborców nie był tak wyczulony na kwestię polską jak Niemcy. Wychodziły one z założenia, że skoro Polaków nie da się zniszczyć, to należy zmniejszyć do minimum terytorium jakie zamieszkują i uniezależnić ich od siebie. Dlatego też Cesarstwo Niemieckie zaczęło interesować się wypracowaniem takiej sytuacji politycznej w regionie, która poprzez podsycanie nacjonalizmu Rusinów, doprowadziłaby do stworzenia wielkiej Ukrainy. Tak było do pierwszej wojny światowej, po której naród polski wywalczył niepodległość. Był to czas kiedy Rusini, a w zasadzie inteligencja rusińska zaczęła siebie nazywać Ukraińcami. I to poczucie odrębności narodowej spowodowało, że pod przywództwem atamana Semena Petlury podjęli próbę wybicia się na niepodległość. Należy też dodać, że tak zwane ukraińskie elity polityczne były bardzo skłócone, a ich cele były rozbieżne.

Niemcy mieli też konkretne plany co do Rosji na którą patrzyli jako na terytorium swojej przyszłej politycznej i ekonomicznej ekspansji. Wówczas interesowały ich bogactwa Donbasu: rudy żelaza i węgiel kamienny oraz urodzajny ukraiński czarnoziem, a także złoża ropy naftowej na Kaukazie. Dlatego popierali powstanie wielkiej Ukrainy, wielkiej terytorialnie ale słabej i niespójnej wewnętrznie, którą łatwo mogliby sobie podporządkować i eksploatować jej bogactwa. Rosja stała na przeszkodzie nie tylko Niemcom ale liczącym się w gospodarce światowej państwom Zachodu. Jednakże I wojna światowa przyniosła inne rozstrzygnięcie, niż planowali Niemcy i Ukraińcy.
Rodzące się po 123 latach zaborów Państwo Polskie musiało wywalczyć swoje granice. Granicę wschodnią wyznaczył dopiero zawarty z bolszewicką Rosją traktat ryski z 18 marca 1921 roku. Jeżeli chodzi o kwestię ukraińską, to szef delegacji polskiej Jan Dąbski (Polskie Stronnictwo Ludowe Piast-red.) godząc się na wykluczenie Ukrainy jako pełnoprawnego partnera rokowań pogrzebał marzenia Ukraińców o powstaniu niepodległego państwa. W tym miejscu należy dodać, że nie było to zgodne z oczekiwaniami marszałka Józefa Piłsudskiego, który zorientowaną propolsko Ukrainę widział jako państwo buforowe pomiędzy

Polską a bolszewicką Rosją. Na mocy Traktatu Ryskiego Wołyń i Małopolska Wschodnia zamieszkałe przez mniejszość rusińską znalazły się w granicach odrodzonej Polski. Były to ziemie dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Jednakże w tym czasie czyli po pierwszej wojnie światowej na tych terenach ruch ukraiński był bardzo silny. Natomiast zdecydowanie większa część ziem zamieszkałych przez mniejszość rusińską została wcielona przez bolszewicką Rosję (od 30 grudnia 1922 roku Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich –red.). W tym miejscu warto przytoczyć, że na 35 mln obywateli zamieszkujących II Rzeczpospolitą, 12 mln stanowiły mniejszości narodowe, z czego społeczność Rusinów liczyła 5 mln. Ukraińcy pozostając w granicach Polski jako mniejszość narodowa, już wówczas organizowali się i sporządzali listy Polaków, aby je w dogodnym dla siebie czasie wykorzystać.

Po pierwszej wojnie światowej, po raz pierwszy na arenę polityki międzynarodowej weszły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Dołączyły one do takich państw Zachodu jak Wielka Brytania i Francja. Państwa te ustanowiły taki podział świata, że to one są producentami wszelkich dóbr, a pozostałe kraje ich konsumentami. Zdecydowały też, że to do nich ma należeć dyktat cenowy. W tym czasie gospodarka światowa była oparta na węglu, a tego było pod dostatkiem na Ukrainie. Dokładnie tej jej części, która po I wojnie światowej znalazła się w granicach bolszewickiej Rosji. Tak więc państwo to stało na przeszkodzie dyktatu ekonomicznego, który chciał wprowadzić Zachód.

Po podpisaniu przez nazistowskie Niemcy i Związek Sowiecki 24 sierpnia 1939 roku paktu Ribbentrop-Mołotow dokonany został podział strefy wpływów w Europie Wschodniej.

W jego następstwie 1 września Niemcy uderzyły na Polskę, a 17 września Związek Sowiecki. W ten sposób dokonany został IV rozbiór Polski. Cztery polskie województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie znalazły się w składzie Związku Sowieckiego. Obaj najeźdźcy zaczęli dokonywać zbrodni ludobójstwa na narodzie polskim, a w sposób szczególny na inteligencji. Te fakty są na ogół znane. Jednakże przez ostatnich 70 lat nie mówiono nic o ludobójstwie Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1939 -1947, a nie było

bardziej barbarzyńskiej zbrodni w dziejach Polski jakiej doświadczyli Polacy. Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów, to jedna z najbardziej ukrywanych i zakłamanych kart naszej historii. To właśnie wtedy kiedy Państwo Polskie znalazło się w tak dramatycznej sytuacji, a armia polska została ostatecznie rozbita, w świadomości środowisk inteligencji ukraińskiej, z ogromnym udziałem kleru grecko- katolickiego, po raz kolejny od 1918 roku, pojawiła się szansa, na powstanie państwowości ukraińskiej. Ukraińcy w euforii zaczęli organizować ceremonie religijne zwane „Pochówkami Polski", kopali wielkie doły i do nich wrzucali polskie symbole narodowe, flagi, orły, polskie mundury… Takie procesje pod przywództwem kleru szły od wsi do wsi, przetaczały się one przez cały Wołyń i Małopolskę Wschodnią czyli tereny etnicznie polskie. Ukraińcy dezinformowali i osłabiali czujność Polaków. Wzywali do mordowania Polaków i przejmowania ich dobytku i ziemi. W zbrodniach uczestniczyły nawet całe rodziny ukraińskie. Potem głosili propagandę, że popełnione zbrodnie były wynikiem jakichś porachunków rodzinnych, albo obwiniali za nie żołnierzy sowieckich.

To kler grecko –katolicki i inteligencja ukraińska pchali zwyczajnych, prostych Ukraińców do tak haniebnych czynów, które wyzwalały w ludziach najniższe instynkty. Polacy z rąk nazistów i bolszewików zazwyczaj ginęli od kuli. Wielu Polaków modliło się wręcz o to, by zginąć taką śmiercią z rąk banderowca, a mordy OUN-UPA (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Ukraińska Powstańcza Armia red.) na Polakach, to mordy bez precedensu w naszej historii. Banderowcy mordując zadawali niewypowiedziane cierpienia. Ktoś kiedyś policzył, że mordowali na 362 sposoby. Mordując w sposób sadystyczny, nożami, widłami,

pilami, siekierami, czym popadnie, gwałcąc, paląc nawet całe wsie. Nikt dotąd nie policzył dokładnie ofiar tego ludobójstwa, ale umownie szacuje się, że z rąk banderowskich oprawców zginęło 250 tys. Polaków i 80 tys. Ukraińców, którzy żyli w mieszanych polsko-ukraińskich związkach i odmawiali zamordowania swojego polskiego współmałżonka albo pomagali Polakom.
W 52 rocznicę podpisania zbrodniczego paktu Ribbentrop-Mołotow, 24 sierpnia 1991 roku Rada Najwyższa Ukraińskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej uchwaliła Deklarację Niepodległości. W grudniu tego samego roku Ukraińcy rozpisali referendum w którym zdecydowana większość obywateli opowiedziała się za niepodległością. Od tamtej pory Ukraina jest państwem słabym, rządzonym przez oligarchiczne klany.

W 52 rocznicę podpisania zbrodniczego paktu Ribbentrop-Mołotow, 24 sierpnia 1991 roku Rada Najwyższa Ukraińskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej uchwaliła Deklarację Niepodległości. W grudniu tego samego roku Ukraińcy rozpisali referendum w którym zdecydowana większość obywateli opowiedziała się za niepodległością. Od tamtej pory Ukraina jest państwem słabym, rządzonym przez oligarchiczne klany.

Kolejne rządy polskojęzyczne z PIS na czele były i są zainteresowane, abyśmy my Polacy nic nie wiedzieli o sadystycznych zbrodniach nacjonalistów ukraińskich. W tym miejscu nasuwa mi się taka refleksja odnośnie spotkania z ówczesną posłanką z ramienia Prawa i Sprawiedliwości Anną Fotygą jakie miało miejsce na początku 2005 roku w Starogardzie Gdańskim. Posłanka wróciła niedawno z Kijowa z tak zwanej" Pomarańczowej Rewolucji" i dzieliła się swoimi spostrzeżeniami. Mówiła „Podchodzili do mnie starsi ludzie i wręcz całowali po rękach. Wiedzieli że jesteśmy z Polski" –mówiła. Ale nie wspomniała nawet o intencjach z jakimi przyszli ci ludzie. Byli nimi Polacy- Kresowianie, którzy prosili prezydenta Lecha Kaczyńskiego aby podjął sprawę Rzezi Wołyńskiej, ale ten nie zrobił nic w tej sprawie. Można powiedzieć, że tak zwana „Pomarańczowa Rewolucja", jaka miała miejsce na przełomie lat 2004/2005 była pierwszym Majdanem. Do wystąpień doszło po tym jak 21 listopada 2004 roku w II turze wyborów prezydenckich zwyciężył Wiktor Janukowycz. Ich wynik został zakwestionowany przez zwolenników jego oponenta Wiktora Juszczenki i tak zwanych niezależnych międzynarodowych obserwatorów. I to było przyczyną wystąpień w Kijowie. Chodziło o postawienie na czele państwa ludzi, którzy będą gwarantem kursu ku strukturom zachodnim. W powtórzonej drugiej turze wyborów ostatecznie prezydentem Ukrainy został prozachodni, popierany między innymi przez ukraińskich nacjonalistów, Wiktor Juszczenko.

Od ponad 2 lat na Ukrainie Wschodniej trwa wojna, takie oddziały, jak Ajdar czy Azow… mordują ludność cywilną w Donbasie. Oddziały te posługują się symboliką faszystowską i kolejnym władzom w Polsce to nie przeszkadza, a nawet wprost przeciwnie. Jednakże władze w Kijowie były oburzone przyjęciem w lipcu bieżącego roku uchwały w sprawie ustanowienia 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Sejm chciał przyjąć tę uchwałę przez aklamację, ale zostało to zablokowane przez posłów z Nowoczesnej. Przypomnę, że projekt ustawy, nie uchwały, jak podjęto, był inicjatywą ugrupowania Kukiz'15. Posłowie podjęli ją po tym jak kilkanaście dni wcześniej w Warszawie miała miejsce manifestacja środowisk kresowych i narodowych domagająca się ustawy w tej sprawie.

Parlamentarzyści ukraińscy byli oburzeni tym faktem i podjęli uchwałę potępiającą uchwałę polskiego parlamentu dotyczącą rzezi wołyńskiej. We wrześniu do Kijowa został wezwany Minister Spraw Zagranicznych RP Witold Waszczykowski , który na pytanie odnośnie dialogu historycznego pomiędzy Polską a Ukrainą stwierdził, że po ujawnieniu i zapoznaniu się dogłębnie z dokumentacją dotyczącą tragedii wołyńskiej „dojdziemy do prawdy, do przyznania się właściwych sprawców". Mówiąc bardziej obrazowo minister będzie z obecnym rządem Ukrainy ustalał prawdę o tym co stało się podczas tak zwanej Rzezi Wołyńskiej i wierzy w to, że prawdziwi sprawcy przyznają się.

W listopadzie minęły trzy lata jak w Kijowie z inspiracji i przy finansowym wsparciu , po raz kolejny w najnowszej historii, doszło do ulicznych protestów zwanych Euromajdanem. Protestujący domagali się, między innymi: podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, ustąpienia wybranego w demokratycznych wyborach prezydenta Wiktora Janukowycza, poprawy warunków życia… W tej sytuacji prezydent zdecydował się przywrócić Konstytucję z 2004 roku i rozpisać wcześniejsze wybory, ale 22 lutego 2014 roku Parlament Ukrainy usunął go z urzędu i z niebytu wyciągnął banderowskie bestie i na tym zbrodniczym fundamencie buduje Państwo Ukraińskie.

Dzisiaj wielu Ukraińców jest rozczarowanych Euromajdanem. Od tamtej pory znacznie obniżył się poziom życia przeciętnego obywatela, przede wszystkim z powodu zerwania więzi polityczno-ekonomicznych z Rosją. społeczeństwo ukraińskie coraz bardziej ubożeje. Przed protestami w Kijowie średnia pensja wynosiła 450 dolarów, obecnie 120 dolarów, emerytura od 2013 roku spadła z 50 do 30 dolarów. Szacuje się, że obecnie ponad 4 mln. Ukraińców pracuje w Rosji. Oficjalne dane mówią o 1 mln Ukraińców pracujących w Polsce. Tylko oligarchowie bogacą się coraz bardziej i coraz to bardziej dzielą Państwo Ukraińskie, do tego stopnia, że istnienie Ukrainy, jako państwa może wkrótce stanąć pod wielkim znakiem zapytania.

krystyna wilanowska

Tajna Uchwała OUN z 22 czerwca 1990 r. – FRAGMENTY UCHWAŁY KRAJOWEGO PROWIDU ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW

Zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami Krajowego Prowidu każda ukraińska rodzina w diasporze wpłaca po 1.000 dol. USA na fundusz „Wyzwolenia Ukrainy". Przegranie przez „Ruch" wyborów na Ukrainie uważane jest za śmierć ukrainizmu nad Dnieprem.

Sprawy polskie rozstrzygać:
– na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem terenów Ukrainy Zachodniej;
– w diasporze;
– w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy Zacurzońskiej.

1. (…) Z postkomunistyczną Polską należy utrzymywać stosunki przyjazne i na zasadach wzajemności. Aby nie drażnić Polaków i rządu należy przyznać im na Ukrainie pewne uprawnienia w zakresie wiary, kultury i szkolnictwa, bacząc równocześnie, aby te koncesje nie poszły zbyt daleko. Wykluczyć organizowanie się Polaków pod względem politycznym. Przede wszystkim należy narzucić Polakom nasz punkt widzenia na historię i na stosunki ukraińsko-polskie. Nie dopuścić do głoszenia, że Lwów, Tarnopol, Stanisławów, Krzemieniec i in. kiedykolwiek odgrywały rolę polskich ośrodków kultury. Zawsze były to ośrodki kultury ukraińskiej. Polacy nie odgrywali w nich najmniejszej roli, a to, co o nich głosi się dzisiaj, zaliczyć należy do polskiej szowinistycznej propagandy.
Młodzież polską wciągać do patriotycznych akcji związanych z rocznicami patriotycznymi – w tym związanymi ze sławnymi dziejami UPA. Pozwoli to nie tylko zachwiać wiarę w polską propagandę państwową, ale także doprowadzić do rychłej ukrainizacji polskiej młodzieży zrażonej kłamstwami polskiej propagandy odnośnie UPA.
Koncesje w sprawie szkolnictwa polskiego i kultury uzależnić od podobnych koncesji udzielonych Ukraińcom w Polsce.

Głosić, że w Polsce mieszka jeden milion Ukraińców, utrudniać Polakom odbudowę cmentarza Orląt, ale niezbyt nachalnie, aby nie dać im do rąk międzynarodowego atutu propagandowego, że nasze starania o wejście do Europy nie są szczere (chodzi o to, że cmentarz Orląt jest cmentarzem wojskowym, tedy zgodnie z konwencją międzynarodową jest pod ochroną prawa międzynarodowego).

Oddawanie Polakom kościołów uzależniać od oddawania Ukraińcom w Polsce obiektów cerkiewnych a przede wszystkim oddanie przez Polaków Ukraińskiej Katolickiej Cerkwi katedry greckokatolickiej w książęcym grodzie Przemyślu. Nie zaszkodzi tego faktu łączyć ze zwróceniem Polakom kościoła św. Elżbiety we Lwowie a także obiektów kościelnych w Tarnopolu i Stanisławowie. Nie można pod żadnym pozorem dopuścić do reaktywowana polskiej hierarchii, czyli powrotu na nasze ziemie polskich biskupów. To mogłoby oznaczać na przyszłość niebezpieczeństwo odrodzenia na Ukrainie (zachodniej) niepożądanej polskości i polskiego szowinizmu o ambicjach politycznych.

Obrządek łaciński na Ukrainie podporządkować hierarchii Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej i jej patriarsze z siedzibą na Górze św. Jura we Lwowie. **Sporządzać i systematycznie uzupełniać spisy Polaków mieszkających na Ukrainie a przede wszystkim na Ukrainie Zachodniej. Spisy te oraz adres) służyć będą sprawie ścisłej kontroli ich poczynań**. Znając historię i zdolności konspiracyjne Polaków nie można wykluczyć, że w przyszłości zechcą konspirować

przeciwko samostijnej Ukrainie. Nie można też wykluczyć, że znajdą się w Polsce siły rewizjonistyczne, które zechcą odebrać Ukraińcom Lwów. Pomocnymi w tym mogą być właśnie konspirujący Polacy.

Dlatego w najbliższej przyszłości, gdy Ukraina pozbędzie się swoich własnych komunistów, ujawniani Polacy powinni złożyć przysięgę lojalności i wierność samostijnej Ukrainie. To samo uczynić winni polscy księża, zakonnicy i zakonnice. Nie utrudniać Polakom wyjazdów do Polski na pobyt stały, lecz je ułatwiać. Pamiętajmy, że odwiecznym celem Ukraińców i naczelnym OUN była depolonizacja ziem zasiedlonych od kilku pokoleń przez Polaków. Ułatwiając maksymalnie wyjazdy do Polski, należy równocześnie ułatwiać im czasowe kontakty z krewnymi i znajomymi w Polsce. Młodym, którzy odwiedzają krewnych w Polsce lub znajomych, utrudniać wstęp na wyższe uczelnie. W ogóle ograniczyć studia Polakom i nie dopuszczać do powstania silnej warstwy inteligencji.

Przeciwstawiać się wszelkiemu zbliżeniu Polaków i Rosjan zarówno na Ukrainie jak i w Polsce, podsycać wrogość Polaków do Rosjan i odwrotnie, pamiętając, że ścisły sojusz rosyjsko-polski jest poważnym zagrożeniem dla Ukrainy i jej całości terytorialnej… Wszelkimi siłami dążyć do tego, żeby w różnych naszych kontaktach z Polakami strona polska przyznawała iż były to przykłady palenia wsi ukraińskich i mordowania Ukraińców przez AK, **wykazywać podobieństwo między UPA i AK**, podkreślając wyższość pod każdym względem UPA nad AK.

Wymuszać na Polakach przyznawanie się do antyukraińskich akcji, potępienia przez nich samych pacyfikacji i rewindykacji przed wojną i haniebnej operacji Wisła po wojnie. Wszystkie te akcje przyniosły wiele cierpień i krwi narodowi ukraińskiemu. Podkreślać to w komunikatach, które koniecznie muszą być publikowane w językach obcych, zwłaszcza w angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim.

(…)**Kupować audycje w polskim radiu oraz miejsca w polskich gazetach**. Wchodzić do polskich zespołów redakcyjnych. Dyskusje prowadzić w duchu heroizmu UPA i nie kwestionowanej ukraińskości Ukrainy Zacurzońskiej ze stolicą w książęcym grodzie Przemyślu. Ukrainie potrzebna jako sojusznik do rozbicia ZSRR.

W tym celu należy **popierać w Polsce wszystkimi siłami wszystko co ma posmak antyrosyjski**. Katyń, wywózki na Sybir, zbrodnie NKWD i UB. Taki stan rzeczy odwraca uwagę Polaków od UPA, którą polscy komuniści przedstawili narodowi polskiemu kłamliwie nie jako zbrojny ruch narodowo-wyzwoleńczy, lecz jako bandy. Podkreślać z całą mocą, że pełne wyzwolenie Polski nie jest możliwe bez samostijnej Ukrainy. Oznacza to pełne zaufanie Polaków do anty-moskiewskiej polityki Ukraińców, pozwoli na ich zupełny bezkrytycyzm i na pełne ich zaangażowanie po naszej stronie. Zaangażowanie to ma pomóc do umocnienia pozycji Ukrainy i osłabienia Polski, co pozwoli w przyszłości podporządkować państwo polskie ukraińskim interesom narodowym.

Nasz komentarz do tego powinien nawiązywać do ucisku polskiego przed wojną na obszarze polskiej okupacji ziem ukraińskich (Zamojszczyzna, pacyfikacje, likwidacja szkolnictwa i. kultury, ucisk narodowy), sławne działania UPA w walce z Niemcami i komuną w Bolszewii i w Polsce. **Podnieść, że sami Polacy oddają hołd bohaterskiej UPA, prekursorki Solidarności, potępiają komunistyczną akcję Wisła znęcania się nad ukraińską ludnością**. Wykazywać ukraińskość Zacurzonii zgodnie z granicą nakreśloną przez OUN-UPA. Wyciszać wszystko to co nas dzieli, w tym także negatywne patrzenie na UPA.(…)

Problematyka rewolucyjnej OUN – awangardy narodu ukraińskiego – powinna być tam zawsze obecna. Głosić prawdę bardziej znanych wydarzeń dziejowych (Grunwald, Wiedeń, Warszawa 1920, Monte Cassino) podkreślając, że odniesione tam zwycięstwa były głównie dziełem Ukraińców, a nie Polaków. Polacy odegrali w nich rolę drugorzędną.(…)

Wskazane jest opanowanie niektórych polskich pism, w tym „Semper Fidelis", „Tak i nie" i in. Wejść do władz Archiwum wschodniego, infiltrować Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (GKBZHwP), przeszkadzać w zbieraniu obciążających Ukraińców materiałów z wydarzeń drugiej wojny światowej, nie dopuszczać do publikowania materiałów obciążających ukraiński nacjonalizm rewolucyjny OUN.

Zestawić ściśle poufne listy osób (nazwiska i adresy) nieprzychylnych ruchowi rewolucyjnemu. Zestawić także listę Polaków, którzy są przychylni rewolucyjnej OUN. Listy, jako dokumenty ważnej wagi państwowej dostarczyć Prowidowi Krajowemu. Będą się upierać, to Ukraina względem nich bez najmniejszego wahania użyje siły zbrojnej. Doprowadzić do zwrotu przez Kościół Polski katedry ukraińskiej w książęcym grodzie Przemyślu. Tu powinno znaleźć się biskupstwo Ukraińskiej Katolickiej Cerkwi oraz powinny osiedlić się ukraińskie zakony.(Jak doniosły ostatnio media taki uniwersytet ma zostać powołany w Lublinie. A dlaczego nie we Lwowie – – P.J.)

Przed wojną Polacy nie zezwolili na otwarcie Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, my zaś przełamiemy wszelkie opory i powołamy Uniwersytet Ukraiński w starożytnej stolicy Polski (w Krakowie –red.)

To wszystko ma służyć osłabieniu Polski, a w przyszłości doprowadzić nawet do zupełnej dekompozycji państwa polskiego – co leży w interesie polityki Ukrainy, w której siłą awangardową jest i będzie rewolucyjna OUN. Nigdy nie zależało nam na sile Polski i teraz nie zależy, wręcz przeciwnie, na jej osłabieniu wewnętrznym i międzynarodowym. Zależy nam na tym, żeby w Polsce istniała słaba służba wewnętrzna (i kierowana przez ludzi nam życzliwych) i słaba, nieliczna armia. Zależy nam także na rozbiciu narodu polskiego i osłabieniu Solidarności.

Należy zatem **podsycać w łonie narodu polskiego separatyzmy regionalne**: Górnoślązaków, Kaszubów, Górali. Robić to należy w sposób jak to czynili Polacy żebraczej Polski przedwojennej z Ukraińcami, Poleszukami, Hucułami i Łemkami. Podsycać aktywność narodową Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Czechów, Słowaków a przede wszystkim Niemców. Próby hamowania ich dynamizmu określać jako ucisk, brak demokracji i polską nieszczerość w głoszeniu haseł równości i wolności.

Nie dopuszczać do zbliżenia polsko-niemieckiego. Podkreślać aktualność hasła „Jak świat światem, Niemiec Polakowi nie będzie bratem". Obecna Polska nie powinna być zbyt silna, ale też nie może być zbyt słaba. Wobec zupełnego rozprężenia sieci polskiego kontrwywiadu, z którego solidarnościowy rząd wypędził wszystkich fachowców pochodzących z nomenklatury, **odbudować tajną sieć OUN i zacząć kontrolować wszystkie dziedziny życia Rzeczypospolitej** ."

3. Obecna Polska przeżywa dobę swojego ponownego odrodzenia, której siłą sprawczą jest ruch znany na świecie pod nazwą „Solidarność". Ruch ten zdobył sobie międzynarodową sławę jako rozsadnik komunizmu na świecie. Taka opinia o „Solidarności" krzywdzi nas i nie jest nam potrzebna. Nasza propaganda powinna iść w kierunku wykazania, że „Solidarność" nie była tą siłą sprawczą, lecz UPA, która zainspirowała siły antykomunistyczne do działania. UPA walczyła

z bolszewią ponad 10 lat a jej duch żywy nigdy nie wygasł. Duch UPA zapłodnił „Solidarność” do czynu. Tak powinien rozumować każdy Ukrainiec, tak samo powinien rozumować świat i my mamy światu w tym dopomóc, bo inaczej znowu naszą chwałę przypiszą sobie Polacy. Stosunek zdrowych sił ukraińskich do obecnej polskiej rzeczywistości powinien być zróżnicowany i uzależniony od naszych interesów.

Najpilniejsze zadanie na najbliższą przyszłość: **doprowadzić do tego, żeby władze polskie jednostronnie przyznały (złożyły deklarację), że względem samostijnej Ukrainy nie wysuwają i nie będą wysuwać w przyszłości żadnych roszczeń terytorialnych**, a tym wyrzekają się wszelkich pretensji do ziem utraconych na wschodzie w wyniku sowieckiej inwazji dokonanej na okupowane przez Polskę terytoria ukraińskie 17 września 1939 r. Takie oświadczenie jeżeli będzie, należy silnie rozpropagować w różnych językach obcych.

To bardzo ważne dla naszych posunięć przyszłościowych. My ze swej strony przyznamy słuszność takiemu stanowisku oświadczając, że kwestia granic, które wytyczył bez naszego udziału (tj. Polski i Ukrainy) krzywdzący układ jałtański (nie mówić o czyją krzywdę chodzi) powinna być załatwiona w przyszłości przez rządy suwerennych państw Ukrainy i Polski. Gdy zaś do tego już dojdzie, to my odczytamy owo jednostronne oświadczenie: tak, wy nie macie roszczeń terytorialnych i mieć nie możecie, ale my je mamy. Polacy bowiem zdają sobie sprawę, iż dotąd okupują część historycznych i etnograficznych ziem ukraińskich a nie odwrotnie. Zatem będzie rzeczą sprawiedliwą dla ukraińsko-polskiego pojednania zwrócenie Ukraińcom ziem, które są przez nas nazywane Ukrainą Zacurzońską. Wtedy, gdy się te dwa fakty zestawi, to świat nam a nie Polsce przyzna rację.

Ważne jest także w obecnej chwili postawienie na porządku dziennym tzw. Akcji Wisła. Dążyć aby stanęła ona na forum polskiego parlamentu i żeby sami Polacy ją potępili jako ludobójczą. Inicjatorem sprawy nie może być Mokry, lecz ktoś z Polaków. Przeznaczyć na to 15-20 tys. USD. Gdy to już się stanie to wieść o tym z odpowiednim naszym komentarzem w językach obcych powinna obejść cały świat.

Zainicjować wiece potępiające polskie zbrodnie popełnione na narodzie ukraińskim przez różne cudzoziemskie organizacje.

W tym duchu prowadzić propagandę na rzecz historyczności i etnograficzności ziem ukraińskich okupowanych obecnie przez Polskę, a o które z taką determinacją z komunistyczną władzą polską walczyła UPA – razem z patriotycznymi siłami polskimi WIN. Wynika z tego, że patriotyczne siły polskie uznawały rolę UPA i jej prawo do ziemi Zacurzonii. Mocno podkreślać, że takie jest stanowisko patriotycznych sił Polski obecnie.
Dążyć wszelkimi środkami i sposobami do odbudowania ukraińskiego charakteru Zacurzonii podkreślając, że samostijna Ukraina nigdy z tych ziem nie zrezygnuje i w odpowiednim momencie o nie się upomni.

Poprzeć politycznie, moralnie i finansowo fundację im. św. Włodzimierza Chrzciciela założoną w Krakowie przez Mokrego. Roli Mokrego nie eksponować, aby nie utrudniać mu działalności parlamentarnej. Nas interesuje punkt programu fundacji, który mówi o gromadzeniu dowodów o zbrodniach Polaków popełnionych na ukraińskim narodzie w okresie ostatniej wojny i w pierwszych latach powojennych (Akcja Wisła).

W naszej propagandzie wykazywać, że podstawę Fundacji stanowi dar Watykanu przekazany przez Ojca św. na działalność duszpasterską greckokatolicką. Jeżeli będą sprzeciwy ze strony

pewnych środowisk ukraińskich czy polskich, to wówczas głosić na cały świat, ze Polacy to pseudokatolicy i działają wbrew życzeniom papieża. Posługując się imieniem Ojca św. doprowadzić stopniowo do przekształcenia Fundacji w Instytut Ukraiński, a z czasem do powołania na bazie tego instytutu Uniwersytetu Ukraińskiego w Krakowie.

Uchwała Senatu RP z dnia 3 sierpnia 1990. potępiająca akcję „Wisła". Ta haniebna w swej antypolskiej wymowie uchwala została podjęta 22 czerwca 1990 roku.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 sierpnia 1990 r. w sprawie akcji „Wisła".

Zmiany społeczne i polityczne dokonujące się u nas i w sąsiednich krajach stawiają przed nami nowe wyzwania. Ze względu na obecność ludności ukraińskiej w Polsce szczególnego znaczenia nabiera wzajemne poznanie, zrozumienie i pojednanie Polaków i Ukraińców.

Różnie przeplatały się losy obu narodów w ciągu dziejów. Polacy i Ukraińcy nie tylko pracowali razem i żyli obok siebie jako sąsiedzi, ale również łączyli się często w tych samych rodzinach. Jednak obok zgodnego współżycia, wiele było wzajemnych krzywd i niechęci. Była nienawiść, a nawet przelana krew. Ta przeszłość obciąża nasze stosunki. Tę przeszłość trzeba przezwyciężyć.

Pragnąc pojednania dążymy do ukazania naszej trudnej historii w świetle prawdy. W szczególności wymaga to ujawnienia bolesnych wydarzeń, które zdarzały się w kresie powojennym w naszej wspólnej Ojczyźnie.

Jednym z nich była wojskowa „Akcja Wisła", którą na mocy uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1947 roku przeprowadzono w południowej i środkowo – wschodniej części Polski.

Komunistyczne władze przystępując do likwidacji oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonały wówczas przymusowych przesiedleń ludności w większości ukraińskiej. W ciągu trzech miesięcy wysiedlono z rodzinnych miejsc około 150 tysięcy osób, pozbawiając je majątku, siedzib i świątyń. Przez wiele lat uniemożliwiano im, a potem utrudniano powroty.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej potępia „Akcję Wisła", w której zastosowano – właściwą dla systemów totalitarnych zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej dążyć będzie do tego, by naprawione zostały na ile to możliwe krzywdy powstałe w wyniku tej akcji".

Inspiratorem uchwały był Związek Ukraińców w Polsce. Na 55 senatorów, 49 opowiedziało się za przyjęciem tej uchwały, 4 głosowało przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

49 senatorów spośród 55 biorących udział w glosowaniu opowiedziało się za podjęciem tej uchwały, 4 było przeciwnych i 2 wstrzymało się od głosu .Ówczesny senator Lech Kaczyński glosował za podjęciem tej godzącej w rację stanu uchwały. Protestowały środowiska kombatanckie zarówno te z lewej jak i z prawej strony, Kresowianie, Członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowe. Niestety, ta jednostronna uchwala polskiego Senatu obowiązuje nadal.

krystyna willanowska

Dawna kuchnia w nowych czasach cz.2

Sposób przyrządzania posiłków w wielu przypadkach przejawia się tym, że wkładamy coś do kuchenki mikrofalowej i podgrzewamy, wyjmując po dwóch minutach ciepłą potrawę. Dobrze, a co zrobimy, gdy zabraknie prądu czy gazu. Na czym sobie ugotujemy zwykłą wodę na herbatę ? Większość ludzi na wsiach remontując domy, niszczy funkcjonujące od lat kuchnie fajerkowe i piece kaflowe, uważając że centralne albo olejowe ogrzewanie jest najlepszym rozwiązaniem. Takim sposobem dom można szybko i wydajnie ogrzewać, ale wody w czajniku nie zagotujemy na podłogowym ogrzewaniu czy kaloryferze, chyba że napalimy przed domem ognisko to wtedy jest jakaś szansa. Podobnie rzecz się ma w przypadku studni. Jest tendencja do drążenia studni głębinowych, gdzie instalowana jest rura o średnicy maksymalnie kilkunastu centymetrów, przez którą pompa czerpie wodę i transportuje ją do naszego domu na wsi. Cyrk zaczyna się wtedy, gdy przez nagłą burzę, wichurę czy mróz, przestaje być emitowany prąd. Taki stan może trwać kilka dni i co wtedy taki gospodarz robi ? Ma studnię, ale nie ma jak nabrać wody. Żadne wiadro nie zmieści się przez ciasną rurę. A wystarczyło pomyśleć i zrobić studnię kopaną, o średnicy kilkudziesięciu lub więcej centymetrów, zainstalować oczywiście pompę, ale też czerpak na kołowrotek, do którego w każdej chwili można podpiąć wiadro i napełnić je wodą. I taki gospodarz, jeśli ma sąsiada, z którym dobrze żyje, a sąsiad posiada starą studnią z mechanizmem korbowym, to jest jakieś wyjście awaryjne. Przez parę dni można spokojnie kręcić korbą i nosić wodę do domu w wiadrze. Może się jednak okazać, że za kilkanaście lat na całej wsi nikt nie będzie miał takiej studni. Wodociągi też są zawodne, a przede wszystkim pompują nam wodę gorszej jakości. Z różnych powodów, nie wszędzie wodociągi są doprowadzone. I tu należy sięgnąć do sprawdzonych metod,które ratowały naszych braci w dawnych czasach.Po co burzyć stare piece?

Znam przykłady, gdzie w pojedynczych gospodarstwach działają obydwa rozwiązania. Kiedy jest przesyłana energia, dom ogrzewa się nowocześnie (gazem, olejem), ale jeśli zdarzy się jakakolwiek awaria w sieci energetycznej czy gazowej to wtedy zawsze możemy uruchomić stary dobry piec z żeliwną płytą, zagrzać się, ugotować obiad, wodę i nie martwić się, że za oknem kąsa zima. W nowoczesnych czasach, tylko stare, proste rozwiązania mogą nas uratować przed zimnem i głodem. Warto o tym wiedzieć i nie trzeba niszczyć wszystkiego, co z tamtej epoki w domu nam pozostało. Mało tego, budując nowy dom, dobrze postawić w nim taki piec, na wypadek jakiejkolwiek awarii głównego, nowoczesnego ogrzewania. I dobrze mieć szeroką studnię. Powie wam to każdy, kto biegał po wsi z wiadrem, gdy zabrakło prądu a pompa odmówiła posłuszeństwa.

Pozostawiając lub wskrzeszając dawną myśl techniczną, dobrze jest pomyśleć o połączeniu jej z nowymi technologiami, aby łącznie były na wyposażeniu gospodarstwa domowego. Dobrze też pomyśleć nad dawnymi recepturami, przepisami i metodami gastronomicznymi. Dużo rzeczy zostało wyeliminowanych z naszej dawnej i zdrowej kuchni. Obecnie coraz rzadziej sięgamy po takie produkty jak kasze, soczewicę (uprawianą na naszych ziemiach już w neolicie), czy groch zwyczajny, znany w Europie od drugiego tysiąclecie p. n. e. Ponadto nie praktykujemy upraw brukwi, ciecierzycy, prosa, z którego wytwarzana jest kasza jaglana. Nie dane jest nam w szkołach poznawać takie rośliny, jak: czarnuszka, dzięgiel leśny, czosnek niedźwiedzi, biedrzyniec wielki, macierzanka, mięta polna, melisa itp. Wszystkie te i inne wartościowe rośliny przyprawowo – lecznicze, występują w okolicy każdej wsi, ale kto dziś z młodzieży potrafi je rozpoznać i zastosować zgodnie z przeznaczeniem ? Nigdy nie wiadomo, kiedy zamkną markety i apteki, a przeżyć jakoś będzie trzeba.

Najbardziej brakuje mi napojów typowych wszystkim Słowianom, a szczególnie kwasu chlebowego, który za naszą wschodnią granicą jest napojem narodowym. Kiedyś, jeszcze w czasach PRL-u produkowano ten świetny i orzeźwiający płyn. Niestety, obecnie żeby napić się prawdziwego kwasu, zrobionego z dobrego żytniego chleba, trzeba jechać najbliżej na Białoruś lub na Ukrainę. U nas jest trudno o to, co jeszcze kilkadziesiąt lat temu było bardzo powszechne. Nie twierdzę, że nie można kupić w Polsce krajowego kwasu – można, ale ten powszechny w plastikowych butelkach, wytworzony jest z proszku, a nie z ciemnego chleba. Tylko nieliczne gospodarstwa produkują ten właściwy, ale nigdy nie trafia on na ogólny rynek, bo jest presja zagranicznych koncernów i polityczna opieszałość, żeby reaktywować ten produkt w naszym społeczeństwie. Wielka szkoda, że w Polsce dzieci piją c..ę, f…ę i inne gazowane dwutlenkiem węgla świństwo, a nie znają zdrowych i rodzimych napojów.

Przed drugą wojną światową aż 70 % ludności Polski utrzymywało się z małych wiejskich gospodarstw. I dzięki temu, że ci ludzie mieli dostęp do własnej studni, pieca, piwnicy i marnych paru hektarów pola, które uprawiali koniem, mogli przetrwać ten trudny czas i dać kolejne pokolenia, które odbudowały deficyt w populacji po stratach osobowych w czasie wojny. Nasi dziadowie umieli wykorzystać każdy kawałek ziemi, na którym ekologicznie uprawiali płody rolne. Znali przepisy kulinarne na proste i zdrowe jedzenie, które dawało im zdrowie i długowieczność. Najbardziej powszechną rośliną uprawną był ziemniak. Mimo, że pochodzi z Ameryki południowej to tak dobitnie kojarzy się ze środkową Europą i Słowiańską kuchnią. Chyba jest to jedyna roślina z nowego świata, która tak zmieniła nasz prastary jadłospis. Powinniśmy być wdzięczni tym którzy rozpowszechnili ziemniaki wśród słowiańskich pól. Dzięki nim nie jeden człowiek uratował siebie i bliskich przed głodem i śmiercią. Trzeba wiedzieć, jak tą roślinę się uprawia. Bardzo prosto, ale nie każdy współcześnie to potrafi.

W szkole już nie ma zajęć z ogrodnictwa. Za moich czasów każda klasa miała swój ogródek, na którym odbywały się plenerowe lekcje. Dzięki nim moje pokolenie umie zasadzić lub zasiać do ziemi to, co pozwoli nam przetrwać. Nawet w tych czasach jest to duże udogodnienie, poprzedzone doświadczeniem, jakiego nasze dzieci już nie mogą w szkołach zdobyć.

Dziś nie zdajemy sobie sprawy czym jest wieś i próbujemy na siłę zrobić z tej wsi miasto. Gardzimy drewnianym płotem, szutrową drogą, a nawet bujną zielenią, zwaną krzakami. Przyzwyczajani jesteśmy do wsi z asfaltem, po której pędzą piraci drogowi, kostką brukową, kanalizacją i wodociągiem. Dziś zaledwie 30 % ludności w naszym kraju utrzymuje gospodarstwa rolne. Z tego większość to nowoczesne zakłady, w całości zmechanizowane i w pełni zależne od surowców energetycznych. Współcześnie wieś na której nie ma marketu i asfaltu na ulicach, zwana jest przez młodzież i niektórych dorosłych Wiochą zabitą dechami ? Gdyby nagle wybuchła wojna i ogarnęła cały kraj to ta Wiocha byłaby najlepszą oazą, gdzie w wiejskich warunkach można byłoby przetrwać, przeżyć. Natomiast w miastach, miasteczkach, gminach ludność byłaby pozbawiona wszelkich szans na przeżycie – od energii po żywność i wodę. Warto więc zachować i kultywować dawne metody produkcji żywności, dbać o ujęcia wody, znać podstawowe zioła, gromadzić opał, bez względu na rodzaj ogrzewania. Ten kontrast, który można jeszcze gdzieniegdzie spotkać na Polskiej wsi, nie zawsze oznacza zacofanie, ale może też oznaczać nowoczesne myślenie i przezorność na trudne czasy, które zawsze biorą ofiarę z ludzkich istnień.

P.Jaworski

Żydowscy kaci Ubecji- Julia Brystygierowa.

Julia Brystygierowa, vel Preiss ewentualnie Prajs - Żydówka, która wsławiła się okrutnymi torturami, jej ofiarami byli głównie żołnierze AK oraz młodzi polscy patrioci. Brystygierowa o pseudonimie „krwawa Luna”, w dodatku bardzo ukrainofilska, zasłynęła już przed drugą wojną światową jako donosicielka. Należała do Związku Patriotów Polskich, których to sam Berling określił jako związek patriotów żydowskich, ponieważ Polaków tam prawie nie było. Obie zaprzyjaźnione Żydówki Wasilewska i Brystygierowa dobierały towarzyszy pod kątem pochodzenia, już wtedy należący tam Żydzi byli opanowani przez kompleks antysemityzmu (Berling). Cytując dalej Berlinga, stosunki damsko - męskie wprawiały w osłupienie, ciągła wymiana kochanek, kochanków - to była codzienność. Nikogo więc nie szokowało, że Brystygierowa sypiała z kilkoma towarzyszami naraz.

Następnie to zbrodnicze monstrum przewyższające okrucieństwem niemieckie dozorczynie z obozów koncentracyjnych, jak określają ją naoczni świadkowie, po przeniesieniu się z Sowietów do Polski było jednym z filarów Bezpieki. Jako, że była osobą wykształconą, inteligentną dlatego też przydzielono jej rozpracowywanie skomplikowanych, wymagających sprytu i dyplomacji spraw. Min.stworzyła sieć agenturalną w parafiach i bardzo wielu księży namówiła na współpracę. W rozpracowywaniu i niszczeniu polskiego kościoła pomagała jej ponoć wyjątkowa nienawiść do wiary chrześcijańskiej. Brała udział w aresztowaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego, sam arcybiskup określił ją jako straszną kobietę. Takie słowa w ustach człowieka, który nigdy nie śpieszył się z przyklejaniem negatywnych etykietek, mówią same za siebie.

Brystygierowa osoba zboczona seksualnie uwielbiała stosować również wynalezione przez siebie tego typu tortury, swoim ofiarom zatrzaskiwała przyrodzenie do szuflady i biła bez opamiętania szpicrutą. Jak można się domyślać poddani takiemu „oprawianiu” ludzie raczej nie wychodzili z tego żywi. Naoczny świadek T. Grotowicz opisuje jak Brystygierowa torturowała np. szefa propagandy opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego na woj. olsztyńskie. „Maltretowany przez Żydówkę Brystygierową Szafarzyński stanowił widok straszny - jądra miał na wysokości kolan, - wsadzała mu przyrodzenie do szuflady i biła bez opamiętania szpicrutą”. Szafarzyński oczywiście zmarł po którychś z rzędu torturach...

Nie będziemy tutaj dokładnie przedstawiać sylwetki tego kobiecego monstrum jest mnóstwo dokumentów IPN, oraz wielu publicystów i historyków zrobiło to bardzo wyczerpująco. Poruszając ten temat chcielibyśmy uczulić czytelnika na pewne powtarzające się fakty, otóż zbrodnie żydowskich ubeków są tak przemilczane i skrywane do dzisiaj przez każdą władzę, która do tej pory sprawowała rządy w powojennej Polsce, jakby to był prawie, że priorytet polityczny. Na pewno nie służy to, ani służyć nie będzie w przyszłości naprawie stosunków polsko - żydowskich.

Zakłamywanie historii przynosi krótkotrwałe rezultaty i tworzenie się nowych teorii spiskowych, które mają coraz bardziej zwiększające prawdopodobieństwo spełnienia się. To powinno być ostrzeżeniem dla fałszerzy słowiańskiej historii.

Wracając do Brystygierowej vel Prajs, nie poniosła żadnych konsekwencji swoich potwornych czynów. Należy przypomnieć, że kiedy po śmierci Stalina wielu morderców z NKWD uciekło na zachód i do Izraela, ona zeznawała jedynie jako świadek. Dożyła spokojnie swoich dni na dobrej emeryturze i jeszcze została pochowana na Powązkach. Jej syn to ponoć znany muzykolog (dla nas „ponoć", ponieważ on akurat nie jest nam znany). Natomiast przytoczę słowa Stefana Kisielewskiego, który ze względu na niezbyt piękne postępki tego człowieka w PRL-u, używał wobec niego określeń; Skurwysyn i bydlak. Brystygierowa rzekomo pod koniec życia przeszła na chrześcijaństwo, które było wcześniej dla niej tak odpychające. Nie można oprzeć się jednak pytaniu dlaczego do klasztoru, który odwiedzała wprowadziła ją siostra zakonna Żydówka. W następnym odcinku - kat obozów w Jaworznie i Świętochłowicach Żyd Salomon Morel.

Marzanna Polińska

Materiały, z których korzystam to:
-Materiały z archiwum IPN – oprac. Sławomir Koper.
-Nadreprezentacja Żydów w powojennych strukturach władzy w Polsce, oprac. prof. Jan Paczkowski.
-Materiały opracowane przez historyka IPN Jana Żaryna.
-Prof. Jerzy Nowak : Zbrodnie UB
-Z materiałów zebranych przez Leszka Żebrowskiego.
-Por. Walicki : Zniewolony umysł
-Norman Davies
-Autorzy żydowskiego pochodzenia J. Sack, L.Tyrmand.
-Korzystałam też ze str. Wolna Polska Mirosław Dakowski

Echa wizyty premier Szydło w Izraelu.

Główne echa to te przemilczane przez przez media w Polsce a mianowicie to, że izraelscy historycy oraz wszystkie izraelskie media jak jeden mąż (szkoda, że w naszej Polsce multi -kulti nie można by ujrzeć takich przejawów solidarności), krytykują dosadnie efekty wizyty premier Szydło w Izraelu. Uważają bowiem , że „ KWESTIA POLSKICH ZBRODNI I PRZEŚLADOWAŃ ŻYDÓW W CZASIE HOLOKAUSTU WYMAGA ZDECYDOWANYCH DZIAŁAŃ OD RZĄDU W JEROZOLIMIE”.
BENJAMIN NETANJAHU, WYRAZIŁ ZANIEPOKOJENIE ZMIANAMI W POLSKIM PRAWIE, CHODZI TU O DELEGALIZACJE UŻYWANIA OKREŚLENIA, POLSKIE OBOZY ŚMIERCI. Dla Słowian te wypowiedzi mówią same za siebie, komentarz jest tu zbędny.

Następnym bardzo interesującym aspektem jest wypowiedź samej pani premier „ JESTEŚMY ZDECYDOWANI WALCZYĆ Z JAKIMKOLWIEK PRZEJAWEM ANTYSEMITYZMU BO Z TEGO WYRASTA WYŁĄCZNIE ZŁO.” Nie było z kolei żadnej deklaracji o walce z antypolonizmem (z tego zło nie wyrasta), jak można przypuszczać nie poruszono tego tematu w trakcie podpisywania „ obustronnych stosunków”. W aspekcie stosunków międzynarodowych jest to sztandarowy przykład umów „bilateralnych”. Można nadać takie miano szczególnie stosunkom polsko - izraelskim po tym jak premier Izraela stwierdził, że POLACY BYLI NAZISTOWSKIMI KOLABORANTAMI!

Następny punkt tych wiekopomnych umów to jakże ważne dla Słowian wypłacanie wszystkim byłym obywatelom Polski narodowości żydowskiej a mieszkających w

Izraelu rent i emerytur. Rzecznik rządu podkreślił, że do tej pory zarówno Polska jak i Izrael, brały dotąd pod uwagę okresy ubezpieczenia tylko ze swojego terenu, nie wliczając ubezpieczenia z drugiego państwa. TERAZ BĘDZIE MOŻLIWOŚĆ SUMOWANIA OKRESÓW UBEZPIECZENIA Z OBU PAŃSTW W CELU USTALENIA PRAWA I WYSOKOŚCI RENTY LUB EMERYTURY.
Niezwykle korzystna dla nas Słowian umowa, my będziemy wypłacać renty sporej liczbie Izraelczyków a Izrael „ żadnej” kwocie Polaków. Świetny prezent od rządu dla narodu słowiańskiego pod choinkę.

Następnym miłym akcentem było zapewnienie wypłacania Żydom odszkodowań za drugą wojnę światową, jako że rząd mamy hojny pewnie w miarę szybko zaczniemy czynić zadość roszczeniom żydowskim. Będzie to nasz tzw. psi obowiązek, sprzedamy te resztki, które nam zostały z naszego rozszabrowanego przez - wiadomo kogo - kraju ale z tego się wywiążemy do ostatniego szekla.

Interesującym punktem jest WSPÓŁPRACA NA RZECZ ODPOWIEDZIALNEGO ROZWOJU. Odpowiedzialny rozwój będzie konsultowany z Izraelem w resortach: MON, MEN, MIN.SPORTU, MIN.ROZWOJU, MIN. PRACY I POLITYKI SPOŁ. MIN.KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO ORAZ MIN. NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO.
Zapewne nasz rozwój nie był do tej pory zbyt odpowiedzialny dlatego naszła

wreszcie dobra zmiana by go wymienić bardziej odpowiedzialny z izraelskiego punktu widzenia. Wielu ludzi już zadaje sobie pytanie od kiedy zacznie być wprowadzany język hebrajski, do całokształtu przecież nam tylko tego brakuje.

Podsumowaniem niech pozostanie pytanie - będziemy kupować też od Izraela nowoczesną broń, czyżby tak nowoczesną a jeżeli, to dlaczego? Czyżby może znowu ta sama idea, podrzegania Słowian polskich i rosyjskich przeciwko sobie, skoro Trump jest na razie niewiadomą?

Marzanna Polińska

Prastare słowiańskie miejsca mocy:
Odry w Borach Tucholskich

Na wstępie pragnę wyjaśnić dlaczego pisząc o miejscach mocy w Polsce przedstawiam wyjątek ze Starego Testamentu Słowiańskiego traktujący o tym skąd się wzięli nasi przodkowie słowiańscy na planecie Ziemia, muszę ten wątek zaprezentować, ponieważ on także wyjaśnia pochodzenie i działanie miejsc mocy w Polsce.

Otóż według powyższego, niedobitki Ariów po spaleniu ich ojczyzny, która składała się z kilku blisko siebie położonych planet i była niezwykle prężną i wysoko rozwiniętą cywilizacją, wycofały się w swoich kulistych energetycznych statkach na Ziemię. Spaliły i zniszczyły te planety dzieci Kaina, w wielkiej wojnie, którą przeciw

Ariom rozpętały, podburzając inne rasy mniej rozwinięte i wciągając je w tę katastrofę. Najbliżej była wtedy ziemia, obecna nasza matka, wyglądała zupełnie inaczej niż teraz, w dodatku bardzo niski poziom energii Ziemi uniemożliwiał Ariom funkcjonowanie. Wybrali sobie obszar i otoczyli go swoją energią, dziś możemy to sobie wyobrazić jako pole siłowe.
Dokładnie ten temat przedstawię w następnych odcinkach Starego Testamentu Słowian, zapewniam że jest to bardzo interesująca historia.

Tytułem małej dywagacji, na Ziemi żyły wtedy stworzenia demoniczne ale w zmaterializowanym ciele i odżywiały się głównie krwią. Ich poziom energii był tak niski, że nie widziały one świetlistych postaci Ariów jedynie fale światła. Ariowie dokonali eksperymentu z tymi jednostkami , które odczuwały tęsknotę za światłem, czyli jakby je doenergetyzowywali. Potem te jednostki wyrzekły się swojego stwórcy Demona, egzystując jako ludzie podobni do dzieci Adama i Ewy, niemniej większość z nich została zabrana z Ziemi w inne miejsca o odpowiedniej niskiej energii. Summa summarum Ziemia została odebrana demonom i dusze tych nienawidzą człowieka i chętnie by go zniszczyły. Ziemia jak już w innym artykule pisałam jest to miejsce bardzo bliskie piekielnym kręgom.

Słowianie skoro zaczęli również tracić wysoką energię i mając na myśli swoich potomków, skumulowali źródła energii na potrzeby przyszłych pokoleń. Ubożejące energetycznie następujące po sobie generacje Ariów, zmieniły później te miejsca na ośrodki kultu a jeszcze później w miejsca pochówku swoich zmarłych, dlatego że Ariowie bardzo długo potrafili kontaktować się ze swoimi zmarłymi zarówno werbalnie jak i wizualnie. Pierwsi Ariowie ubogacili Ziemię czyniąc ją zdatną do życia ale sami stracili bardzo wiele.

Najwięcej miejsc mocy jest we współczesnej Polsce ale ludzie nie wiedzą o wszystkich, na razie nie jest to nawet wskazane. Zajmujmy się tymi więc, które są dosyć popularne i odpowiemy sobie na pytanie co to jest miejsce mocy dla współczesnego człowieka.
Otóż w takich miejscach, posłużymy się danymi naukowymi jest bardzo wysokie promieniowanie pozytywne. Specjalista od promieniowań, Bovis udowodnił, że przeciętny zdrowy człowiek emanuje energią 6500 jednostek, poniżej tego promieniowanie jest szkodliwe.

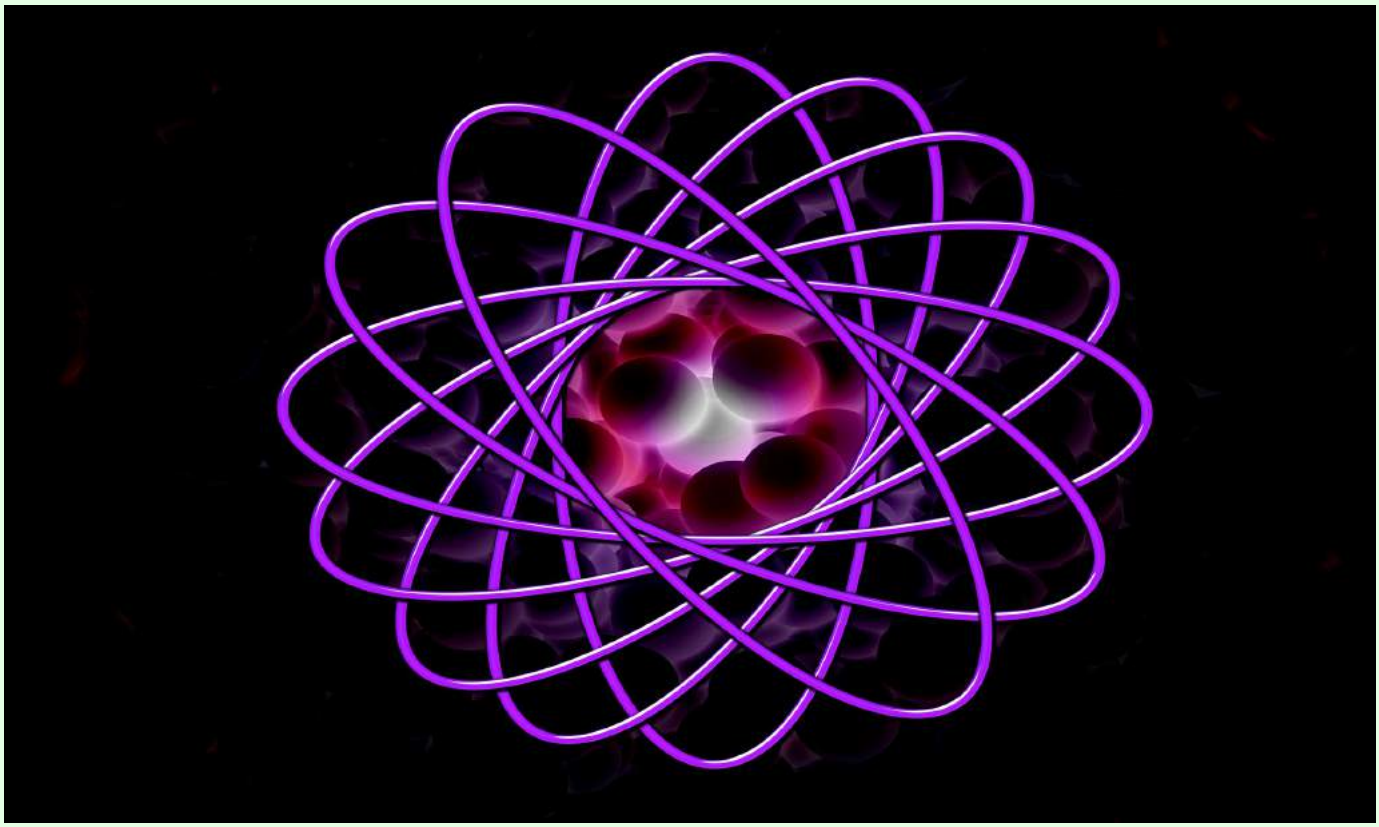

Natomiast w takich Odrach mamy 12O OOO tysięcy owych jednostek, jest to drugie po Wawelu miejsce mocy w Polsce (oficjalnie). Słynne Stonenhenge ma miejscami 140000 tys. Są też Egipt, kilka w Azji oraz nieznane jeszcze w Andach. Wszystkie one one są pozostałościami po Słowianach. Fałszerze historii wmawiają nam UFO i cywilizację pozaziemskie, zaś według Starego Testamentu Słowian tą cywilizacją pozaziemską byliśmy my Słowianie, inaczej Ariowie synowie Abla.

Co może nam dać przebywanie w takich miejscach mocy, otóż osobie o poniżej 6500 jednostek nie da nic, osobom typowo konsumpcjonistycznie nastawionym do świata również nic nie pomoże, one muszą się najpierw poprzez medytacje nauczyć korzystać z bogactwa energii nie jest to łatwe wbrew opinii niektórych ezoteryków, trzeba bez zakłamania powiedzieć dla wielu osób, niemożliwe. Natomiast można poprawić sobie zdrowie, to osiągnie prawie każdy, nawet osoba sceptycznie nastawiona i nic nie odczuwająca.

Natomiast Słowianin czystej krwi nie zmieszanej z inną nacją, jeżeli nauczy się czerpać stamtąd energię osiągnie moce nie do wyobrażenia, w naszym prymitywnym ludzkim mniemaniu będzie mógł czynić cuda. Bovis mówi że już 50000 tyś jednostek to energia boska. Według Starego Testamentu Słowian starożytni Ariowie posiadali powyżej najwyższych norm ziemskich owych 140000 tyś a nie byli bogami, mieli ciała, pracowali na tamtych swoich planetach czasem również ciężko i starali się zasłużyć na niebo jak późna słowiańszczyzna określiła, na Nawię. Jedynie co ich wyróżniało od innych dzieci Ewy fakt, że emanowali poświatą.

Z tych źródeł mocy korzystali Słowianie bardzo długo, do momentu chrztu Polski, kiedy to już wtedy Watykan na usługach pewnych potęg zakazał tego ze względu na tzw. czary. Stwórca zaś wręcz przeciwnie był po stronie Słowian zabrał nawet tę planetę kiedyś piekłu by oddać im we władanie. Z tych miejsc czerpali swoją siłę wiedźmy i wiedźmini słowiańscy, mogli oni działać jednak jedynie ze szlachetnych pobudek.

Nie doenergetyzuje się w takich miejscach żadna rasa oprócz Słowian, i co może wywołać u niektórych ogromne zdziwienie, Chińczyków oraz tych Sikhów w Indiach u których stwierdzono słowiański tzw. haplo-gen.
Jeżeli są osoby pewne swojej stuprocentowej słowiańskości i chciałyby stać się energetycznymi potęgami, wpływającymi na losy np. naszej ojczyzny, powinny zacząć odwiedzać te miejsca i otwierać się na te energie. Niestety muszą najpierw wyzbyć się egoizmu, chęci posiadania, czynienia zła i mieć konkretny jasno określony plan dlaczego chcą być prawie jak bogowie, czyli konkretnie jak nasi przodkowie Ariowie. Muszę też przestrzec, że posiadanie tej energii zmieni całkowicie taką osobę począwszy od wyglądu zewnętrznego jak i percepcji świata, w którym żyje.

Przeciętny Słowianin może też podnieść swoją energię w takich miejscach, a to pomoże mu wspiąć się na wyższy poziom co niesie za sobą wiele wydatnych korzyści, niestety spadliśmy na bardzo niski poziom naszych wibracji, tak że dla wielu może być to mozolna praca. Aczkolwiek bardzo zachęcam choćby do spróbowania nauczenia się skorzystania z tak wspaniałej rzeczy jaką są te źródła słowiańskiej mocy.
„Sami nie wiecie co posiadacie”

Wnuczka słowiańskiej wiedźmy

WYGÓDKA CZ.3

W tym momencie ,w otoczce ciemnych burzowych chmur ukazuje się postać Borysa Niemcowa.
-A co ty znowu tutaj? przecież cię odesłałem, pyta zdziwiony prezydent Putin.
-Spoko Pucio , ja zara wracam, chcę tylko pomóc Słowiance.
-Ty pomóc Słowiance dziwi się niepomiernie Żyrynowski.
-no takie gabaryty -to nie da się przegapić-ósemka jak złoto, wskazuje na biust Słowianki Niemcow.
-ale ty nie żyjesz to po co ci tam biusty i te takie różne tam zabawy?
-oj Żyrynowski aleś ty niekumaty, procedury odradzające już wszczęte, teraz odrodzę się jako Bruno Brunner-rezydencja na Ślómsku już czeka.
-ja cię p.....ę, jęknął Żyrynowski.
Slowianka patrzy na Niemcowa otulonego w chmurę i pyta z zaciekawieniem”Panie Borysie a pan to już 5 d gęstosci?”
-nie odpowiada Niemcow „w minus 8” i zwraca się
do Słowianki - słuchaj podpowiem ci jak masz uniknąć gwałtu Jachełke, ale to nie jest tania rzecz - ta moja rada.
-Borys co ty a ja nie mam kasy - odparła Słowianka.

-Och to ja wiem, że wy to nigdy kasy nie macie ale wystarczy , że dasz się zaprosić do mojej przyszłej rezydencji.
-ale zanim ty się odrodzisz, kiedy to będzie powątpiewa Słowianka.
-zdziwisz się jak szybko otrzymasz zaproszenie.
Żyrynowski szturcha Słowiankę , żeby się zgodziła choć na niby. Słowianka idzie za radą Żyrynowskiego i kiwa głową na znak zgody. Wtedy Niemcow wykłada Słowiance
swój plan:weź wsiadaj jak najszybciej do Aeromłotu i fruń kierunek Ameryka. Tam bierz kierunek na bank rezerw federalnych, schowaj się po biurko i czekaj. Jachełke wparzy za tobą ale jak zobaczy te niezliczone ilości sejfów to zaraz zacznie tam łazić i grzebać , że całkiem o tobie zapomni-możesz być pewna znam go dobrze. A ty tymczasem wymkniesz się z powrotem do swojego pieprzonego słowiańskiego kraju.
-pieprzonego, ale tam się chcesz odrodzić-urażona Słowianka.
-dobra, dobra nie czepiaj się szczegółów, a co mam mieć tu u niego powtórkę z rozrywki, brodą wskazuje na prezydenta Putina i znika z hukiem pioruna.
Słowianka pożegnawszy życzliwych braci Słowian, liniami Aeromłotu udała się do Ameryki.
A tymczasem w najlepsze trwa przesłuchiwanie Ziemka i Jaśka przez Jachełke.
-Co tam jeszcze chowasz za plecami zainteresował się Jachełke patrząc przenikliwie na Ziemka, co to za papier?
-a nie to tylko z dupy wyjęliśmy papier toaletowy sumituje się Ziemek.
Jachełke wyrywa mu rzekomy papier z reki, ja ci dam papier! Toż flaga jakaś... ja pier...le, klnie wściekły mówiłem im , żeby nie malowali tych pentagramów, tera cały internet będzie chlapać o moich bilateralnych układach z Lucym-pieni się Jachełke.
-już dawno chlapie wyrywa się Jaśkowi.
-już dawno, dawno przedżeźnia złośliwie Jaśka-bo to wasza zasługa słowiańska zarazo.
-o nie broni się Jasiek , my to nawet ze czcią was przestawiamy, dzięki temu Słowianie wiedzą jak wyglądacie.
-Raz powiedziałem , żeby nie malować moich obrazów-ryczy jachełke.
-no wcale wam się nie dziwię panie Jachełke wtrąca Ziemek w porównaniu z Jezusem to wyglądacie paskudnie;oczy jak Hannibal Lekter , Broda poszarpana jakby się tam mole zalęgły, zęby niedomyte-leci od was zapach czosnku czy kebaba, z takim wyglądem to lepiej się nie uwieczniać a w stosunkach z kobietami to jedynie gwałt pozostaje, wyrzucił z siebie jednym tchem Ziemek.
-właśnie, dodaje ośmielony Jaśko - a Jezus jaki przystojniacha :brązowe lśniące włosy, opadające falami na ramiona, piękne zielone oczy, ciepły uśmiech , w dodatku postawny facet, a przy tym nigdy na nikogo mordy nie darł - jak wy

Bezczelność obu Słowian na moment zamurowała Jachełke ale szybko wrócił mu kontenans, no tak on może tak wyglądać złoto-świetlne kąpiele bierze cwana kreatura-wścieka się Jachełke.
-a Jachełke wy nie możecie tych kąpieli też, z szacunkiem pyta Jaśko
-nie nie mogę , ponuro odparł Jachełke raz próbowałem i dostałem dziur na gębie jak by mnie kto wiązką lasera potraktował, mogę tylko podfiolet , ewentualnie podczerwień.
-szkoda powtarzają obłudnie obaj na raz .
-o wy słowiańskie kanalie tak żeście mnie zagadali, że Słowianka mi zwiała, ale wrócę w odpowiednim czasie i wam dokopię
-z jankesami pan tu wróci-pytają z lękiem?
Huk pioruna tyle po Jachełce, który obrał kierunek wschód.

C.D.N

Przypominamy iż tekst jest "satyrom",nie ma na celu nikogo urazić a podobieństwa są przypadkowe.

Do zobaczenia w kolejnym numerze!